

48

## cloje . przyzicia wojenne

We wrześniu 1939 r. wkroczyły na naszą polską ziemię wojska niemieckie. Od tej chwili dla nas Polaków zaczęły się ciężkie chwile. Najpierw zaczęli Niemcy aresztować i wywozić Polaków do Niemiec, do obozów i na roboty, później przeprowadzali pacyfikacje różnego rodzaju. I do nas przyszła tajna wiadomość, że w naszej wiosce ma też być pacyfikacja. W takim wypadku najlepiej było uciekać, dlatego, by uniknąć wszelkich przygod, z całą naszą rodziną wyjechaliśmy na trzecią wioskę. Zabraliśmy z sobą trochę żywności i odzieży; byliśmy tam trzy dni. Rok 1944 był dla nas najstraszniejszy: każdy żył pod strachem, jak liść na gałęzi jesienią. Po paru dniach partyzanci napadli na niemiecki samochód. Cała ludność z naszej wioski musiała znow uciekać. Dzikorzy nocowali w polu, inni uciekli dalej, ~~każdemu~~ było przykro, że dom musiał opuścić i iść na tułaczkę. Biego nie zapomnę, to

nie zapomnę tego, co było na naszej wiosce,  
gdy przyjechali Niemcy aresztować ludzi. Całą  
wioskę zostawili w nocy ogodzinnie trzęsiej,  
gdy wszyscy spali, a wioska pokryta białą mgłą,  
tak, jakby coś czuła. Mamusia jakby coś czuła  
wstała wesełnie, wyszła na podwórze a zobaczywszy  
pełno Niemców i obstawiony dom ~~zabrali~~ <sup>zabrali</sup>  
ze strachem wpadła do mieszkania z cichym  
okrzykiem; Niemcy! Tatus skończył czytać przedziej  
z łóżka i nie zdążył się ubrać, a Niemcy wpadają.  
Zabrali tatusia! I tak dom, w dom zabrali  
mężczyzn, spędzając ich na koniec wioski.  
Ustawiono ich w owyki, i tak sprawdzano  
dowody osobiste. Po sprawdzeniu zabrali tych,  
co mieli na liście, a resztę puścili do domu.  
Za chwilę przyjechało więcej samochodów  
i zabrali zatrzymanych. Nie zapomnę nigdy  
rozpaczliwej chwili pożegnania odjeżdżających,  
12 mężczyzn niewinnych, którzy zginęli tak  
marnie podczas okupacji niemieckiej. Jedem z

81 4NF  
Niemców krzyknął: Odjazd! Kobiety i dzieci  
z wielkiego zalu <sup>mdlaty.</sup> jedna kobieta biegła za samo-  
chodem i wymyślała Niemcom. Stędy wyskoczył  
jedem z samochodów ~~wa~~ i tak ją bil, że krew  
szła ustami i nosem. Przez długi czas  
chorowała. Po paru tygodniach przywieźli  
tych ~~co mieli~~ samych, co mieli na liście  
i resztę innych do pobliskiego miasteczka  
Betzye i tam pod apteką rozstrzelano ich  
w dniu 9 VI 1944 r. Ten dzień pełen smutku,  
i żaloby, był jakby cudem dla nas, gdyż  
Niemcy jeszcze mieli przyjechać na naszą  
wioskę i spalić ją, ale nie dorekli tego, bo  
sami musieli uciekać na zachód przed wojskiem  
polskim i sowieckim. Niemcy uwarali się za  
niepokonanych, jednak nie im nie pomogło  
Barbarzyńskie, germańskie plemię, które  
tylko mordów popelniło, musiało upaść. Ja  
bardzo odezubiłam wszystko, co się działo <sup>wa</sup> w  
naszych okolicach podczas okupacji niemieckiej

Wiel 82

<sup>wiecz</sup>  
~~i także~~ weseliłam się, gdy sztamolar polski,  
zatknięto w Bentimie.

Thema Kosimiska  
ucz kl VII Bežice dn 9 VII 1946 r.